

Wycofano uchwałę o internecie bez pornografii”

6 stycznia 2015

Projekt uchwały, która miała zapewnić polskim rodzicom „prawo do internetu bez pornografii” został wycofany z powodów formalnych. Posłowie nie będą się zajmować tym problemem przynajmniej przez jakiś czas.

Sporo ostatnio pisano o tym, że polscy politycy wracają do idei cenzurowania internetu z różnych powodów. Ulubionym powodem jest oczywiście dobro dzieci. Aby chronić tych najmłodszych Polaków przed pornografią, grupa posłów zaproponowała uchwałę, która miała wzywać Ministra Administracji i Cyfryzacji do zagwarantowania rodzicom „prawa do internetu bez pornografii”.

Uchwała od dawna wzbudzała kontrowersje, bo przecież wymagałaby wdrażania jakichś rozwiązań do filtrowania na poziomie operatorów. Te rozwiązania mogłyby być niedoskonałe i można się obawiać, że z czasem posłużyłyby do innych form cenzury. Polscy posłowie wyraźnie wzorowali się na blokadach wprowadzonych wcześniej w Wielkiej Brytanii. Twierdzili, że ich propozycja jest łagodniejsza, bo blokada byłaby opcjonalna, a nie domyślna. W Wielkiej Brytanii też początkowo mówiono o blokadzie opcjonalnej.

Teraz uchwała nie wydaje się problemem, bo projekt został wycofany z Sejmu. O powodach tego wycofania informuje TVN24 i trzeba powiedzieć, że są one prozaiczne.

Pod projektem uchwały musi się podpisać przynajmniej 15 posłów i tyłu właśnie posłów poparło projekt uchwały „antypornograficznej”. Jednym z nich był poseł Jarosław Żaczek, który został wybrany na burmistrza Ryk. Jarosław Żaczek musi zrzec się mandatu i w tej sytuacji uchwała nie ma wystarczającego poparcia.

Reakcje na wycofanie projektu są różne. Beata Kempa jest oczywiście zdania, że decyzja o wycofaniu jest złośliwa i dotychczasowe prace nad uchwałą zostały zmarnowane. Są jednak i tacy posłowie, którzy postrzegali tę uchwałę jako niepotrzebny ciężar. Wspominaliśmy też w Dzienniku Internautów, że ministerstwo cyfryzacji nie uważa blokowania stron za właściwy sposób walczenia z internetowymi problemami.

– Należy wskazać, że blokowanie treści w Internecie oznaczałoby konieczność podjęcia decyzji, jakie treści powinny podlegać blokadzie. To rodzi szereg wątpliwości, jakie kategorie treści powinny podlegać filtrowaniu (...) Zapewnienie filtrów na poziomie sieci oznaczałoby konieczność poniesienia kosztów dla wprowadzenia takiego rozwiązania, które musiałoby ponieść państwo bądź dostawcy Internetu – napisali przedstawiciele MAiC w obszernej opinii przesłanej do redakcji „Dziennika Internautów”.

Uchwała antypornograficzna to przejaw szerszego problemu, jakim jest wiara polityków w to, że złożone problemy da się rozwiązywać prostymi metodami. Posłowie popierający projekt ustawy pornograficznej myśleli bardzo prosto – skoro pornografia jest zła, stwórzmy blokady i pozwólmy ludziom z nich korzystać. To się wydaje proste, póki nie zaczną pojawiać się szczegółowe pytania. Jak blokować? Jak zapobiec nadużywaniu blokad? Kto ma za to odpowiadać i w jakim stopniu? Czym właściwie jest pornografia? Oczywiście każdy z nas potrafi intuicyjnie wyczuć co jest pornografią, ale to nie oznacza, że da się stworzyć dobrą prawną definicję na potrzeby blokowania tego typu treści na poziomie operatora.

Należy pamiętać, że uchwała antypornograficzna to tylko jedna z propozycji wdrażania różnych form cenzury internetu w Polsce. Przed końcem roku wiceminister finansów Jacek Kapica wyraził chęć blokowania stron hazardowych. Ten pomysł wydaje się o wiele niebezpieczniejszy niż antypiracka propozycja posłów. W chwili obecnej w rządzie są różnice zdań na temat blokowania stron, natomiast szefowa rządu najwyraźniej nie ma

zdania na ten temat.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)